KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPLATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1200, półrocznie 600 kwartalnie mk. 300, — miesięcznie mk 100. pocztą mk. 115. —

OGLOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 15 w tekście Mk 20 po tekście — reklamy Mk. 10 Zwyczajne Mk 7,50 Drobne 1 Mk. 50 fen. — za wyraz, najmniej Mk 15. —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—8 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATE i OGLOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnia w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC środa dnia 13 kwietnia 1921 roku Nr. 80 Rok XV

Sprawa szkoły techniczno-kolejowej Zagłębia.

Na skutek notatki, zamieszczonej w tej sprawie w № 76 „Kurjera" z dn. 8 b.m., Naczelnik pierwszego Dystansu Wydziału Drogowego dyr. warsz. P. K. P., pan inż. Krzyżanowski, poinformował nas na miejscu o istotnym stanie rzeczy, pokazawszy nam prace prowadzone o becnie przez personel warsztatów kolejowych wydziału drogowego dokoła restauracji gmachu i wykonania sprzętów szkolnych, niezbędnych dla funkcjonowania szkoły.

Jak dotąd zdążono w niezwykle trudnych warunkach, dokonać przebudowy wewnętrznej gmachu stosownie do potrzeb, przyczem wykonywuje się części ławek, stołów rysunkowych, taboretek etc.

Podkreślić należy fakt że inicjatorzy otwarcia szkoły nie zdali sobie do kładnie sprawy z trudności z jakiemi związane było zaopatrzenie szkoły w utensylja niezbędne, przygotowane według wymagań techniki i higieny nowoczesnej szkoły, co jest przyczyną, że otwarta już szkoła walczy dziś z takiemi trudnościami.

Zasadniczo chodziło o jaknajszybsze uruchomienie szkoły

To też, gdy ją otwarto z dniem 1 października 1920 r. okazało się, że nie ma ona stołów, ławek i niezbędnych sprzętów i urządzeń szkolnych.

Nadto większa część lokalu przeznaczonego na szkołę zajęta była przez biura policji kolejowej funkcjonarjuszów k-dy wojskowej dworca, których usunąć było bardzo trudno.

Wysiedleni uważając się za pokrzywdzonych, wnosili skargi do najwyższych władz wojskowych, załączając nawet... fotografje rzeczy przymusowo usuniętych, jak to miało miejsce w jednym z wypadków

Ponieważ przy organizowaniu szkoły nie był dokładnie wyświetlony stosunek wogóle władz kolejowych do sprawy zaopatrzenia szkoły w meble i urządzenia wewnętrzne wskutek tego szkoła na czas tychże nie otrzymała

W momencie jej otwarcia zdołano... wypożyczyć ławki i stoły i tym sposobem umożliwiono wykłady Jednakże właściwe sprzęty jak: stoły rysunkowe tablice, ławki, taborety i tp. wykonywane są w warsztatach dystansu dopiero obecnie według rysunków dyrektora szkoły Niestety, z powodu braku odpowiedniego materjału: drzewa suchego, okuć, śrub i t p. wszystko to wykonywa się powoli, przy kolosalnych trudnościach natury technicznej.

Zajęta jest przytem połowa personelu pracowniczego warsztatów ze szkodą dla prac bieżących wywołanych koniecznością konserwacji i reparacji licznych budynków i urządzeń kolejowych w obrębie Sosnowca i Będzina. c. d. n.

O los instytucji

Dąbrowskie Tow. Wzajemnego Kredytu, założone na rok przed wojną z powodu spadku położenia, gdyż nie posiadało własnego kapitału zapasowego a kapitał 10 proc. udziałów jest niewystarczającym do zaspokojenia zwiększającego się zapotrzebowania kredytu ze strony kupiectwa i drobnego przemysłu. Towarzystwu pozostaje jedno z dwóch albo zwinąć swoją działalność, co byłoby ze szkodą dla miejscowych stosunków handlowych, albo wzorem innych powiększyć kapitał obrony drogą powiększenia udział. Chcąc zasięgnąć opinji człon. swych przed ogólnem zebraniem, na którem zarząd zamierza wystąpić z konkretnymi propozycjami co do dalszej działalności, Zarząd rozesłał do swych członków ankietę, zapytując, czy dalsze istnienie Tow. uważa się za potrzebne, czy członkowie chcą n dal pozostać w nim ze znacznie powiększonym udziałem jaką ilość udziałów deklarują poszczególni członkowie minimum których to udziałów proponuję się na 5000 m.

Sprawa nader ważna. Chodzi o los instytucji, z którą się społeczeństwo zżyło i która jako miejscowa i społeczna placówka winna się utrzymywać inaczej bowiem zastąpi ją jaka obca filja, która będzie ciągnąć zyski, a te będą odpływać stąd gdzieindziej.

Należy spodziewać się, że lepsze jednostki do czegoś podobnego nie dopuszczą.

Sąd doraźny.

Dziś w dniu 13 bm. w sali Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się rozprawa przed sądem doraźnym w sprawie Władysława Filipczyka i Franciszka Soleckiego, osk. o napady bandyckie.

W dniu 1 bm. na drodze między Nową wsią a Żarkami Władysław Filipczyk napadł z bronią w ręku na Szaję Kurcfelda i zrabował mu 1800 mk. Potem dnia 3 bm. na drodze między Ostrężnikiem a Czatachową Filipczyk i Solecki dokonali napadu bandyckiego na jadących furmanką: Jankla Preizerowicza, Jakóba Rozenbluma i Pawła Bileta. Pod groźbą śmierci zagrabili im 1250 mk. Dnia 6 bm. ci dwaj bandyci napadli na Mczka Klitzmana i pod groźbą użycia broni odebrali mu 2000 mk. Wreszcie tego samego dnia w lesie na szosie koziegłowskiej napadli na jadących furmanką: Antoniego Kaima, Lewka Tenenberga i Slotę Konstantego. Zraniwszy strzałem z rewolweru konia i grożąc im bronią zabrali Tenenbergowi 300 mk, a Slocie 6000 mk. Filipczyk miał rewolwer w ręku, a Solecki nóż sprężynowy.

Bandyci zostali ujęci przez policję w kryjówce swojej na pustkowiu pod wsią Przybynów

Energiczny pościg prowadził komendant posterunku policji w Żarkach Wład. Stadych Filipczyk poza aresztowaniu bandyty Antoniego Merty został hersztem bandy, która dokonała szeregu licznych rabunków w okolicach powiatu będzińskiego i olkuskiego. Następnie przez policję był ścigany od kilku lat do tej pory i zawsze umiał wymknąć się z rąk policji.

Na tropie szajki trucicielek.

W Warszawie Rozpoczęta przed kilku dniami akcja w sprawie uwięzienia szajki dusicielek dzieci zatacza coraz szersze kręgi.

Wczoraj aresztowano czwartą kobietę, która również zajmowała się wyłącznie podrzucaniem dzieci, zabieranych od Laskowskiej. Jest to Władysława Leśnikowska, zamieszkała w kolonji Staszica (Filtrowa nr, 26), trudniąca się jednocześnie żebraniną.

Zeznania Leśnikowskiej są nadzwyczaj sensacyjne:

W okresie czasu 1915 — 16 roku Leśnikowska, mieszkając razem z Laskowską przy ul. Siennej nr, 78, podrzuciła około 50 dzieci, z czego połowa były martwe i niektóre miały rany tłuczone na główce.

Za każde podrzucone dziecko dostawała od 5 do 20 mk.

W roku 1917, gdy Laskowska mieszkała przy ul, Walców nr, 7, Leś. dostała do podrzucenia około 16 dzieci, z których mniej więcej połowa była martwych,

Przez ostatnie trzy lata, gdy Laskowska mieszkała przy ul. Walców nr, 30-32, Leś. twierdzi, że wyniosła od niej około 100 dzieci, w większości wypadkach martwych, w czem po-

łowa podrzutków była żydowskich i również otrzymywała za każdą sztukę od 5 do 20 mk. aż do ostatnich czasów.

Mąż Laskowskiej przed 26 laty zesłany został na Syberję za bezterminowe ciężkie roboty za fałszowanie pieniędzy.

Już wiosna echem dźwięczy.

W ojczystej mej krainie
już wiosna echem dźwięczy —
W skowrończej zwrotce płynie
i skrzy się bardzo w tęczy!..

I nuci pieśń serdeczną:
pobudkę wokół wkrzesze!..

— — — — — — —

Za wiosną — za słoneczną —
Skrzydlate płyną rzesze!..

—

Gdzie spojrzysz: zmartwychstaniej
Z letargu świat się budzi!..
Siew wzeszedł już na łanie,
lecz jesień w sercach ludzi!..

E. Kłoniecki

Kronika.

— Jak się podwyższa ceny na towary. Właściciele czy to składów czy też sklepów w wypadkach kontroli przez Urząd dla Walki z lichwą i spekulacją winni przedstawić rachunki firm, u których towar był zakupiony i stopę oprocentowania tego towaru przy sprzedaży. Ponieważ manipulacja taka wpływa ujemnie na paskowanie, właściciel sklepu ustępuje fikcyjnie taki towar w drugie ręce znajomego wyżką procentową, a ten ostatni po upływie pewnego czasu znowóż z nadwyżką trzeciemu itd. i po pewnym czasie towar powraca w ręce pierwszego właściciela już o 100 proc. a nawet więcej. Przyjmując pod uwagę możność podwyższania cen na zakupach towarów za prawidłowy, pogodzić się jednak nie można z manipulacją i sposobem podwyższania cen niby legalnym sposobem.

— Tak czynić należy. Związek pracowników handlowych i przemysłowych w Dąbrowie w zeszłym tygodniu na posiedzeniu swego zarządu po zebraniu materjału w kwestji nadużyć pracowników pewnego przedsiębiorstwa z okolicy, postanowił jednego z nich wykreślić z liczby członków Związku, drugiemu zaproponować dobrowolne wykreślenie się, a co do trzeciego z powodu braku poważniejszych poszlak przejść do porządku dziennego. Była mowa o czwartym, lecz ten nie jest członkiem. Bardzo słusznie związek postąpił udowodniając tem, że jest bezwzględnie przeciwny traktowaniu nadużyć przez pracowników, które przynoszą hańbę ogółowi i krzywdę sferom robotniczym.

— O ogród publiczny. Magistrat dąbrowski podobno nosi się z intencją urządzenia Ogrodu publicznego dla użytku ludności nie mającej gdzie odbyć przechadzki i zmuszonej wegetować w kurzach i przykrych zapachach. Myśli tej należy przyklasnąć. Cóż kiedy jednak Magistrat nie może upatrzeć odpowiedniego miejsca. Traktuje o plac towarzystwa Fr. R. za kościołem koło „Oberży" ale T-wo nierade z tych zamiarów a i plac nie nadaje się. Jest to mały, bez drzew i obecnie zajęty pod kapustę, marchew, buraki, co przecież wiele stanowi dla osób, które je uprawiają i ze względów aprowizacji nie należy ich kasować. Najodpowiedniejszym miejscem byłby Ogród Fran. Wł. przy ul. Stacyjnej na przeciw targu miejskiego. Są tam stare cieniste drzewa i przestrzeń odpowiedniejsza. Wszak przed laty służył dla zabaw i w święta przygrywała orkiestra górnicza. Czy nie należałoby Magistratowi potraktować w tej materji z Fr. Wł. T-wem.

— Także system oszczędności. W grudniu jeszcze zawieszono jednego z urzędników z zamiarem przeniesienia go na wieś, lecz dotąd nie przenoszą go władze i wypłacają mu trzy czwarte pensji. A i sam zawieszony jakoś niebardzo się tem przejmuje, spędzając czas na dominku w cukierni, z którą żal mu się rozstać.

— Wygrana miljonówka. Wygrana padła na Nr. 1390389 i sprzedana została w Tarnopolu.

— Podwieczorek w „Zaciszu" urządza Oddział Sosnowiecki T-wa Czerw. Krzyża na dochód tej instytucji w najbliższą niedzielę. Na podwieczorku przewidziane są atrakcje wokalno-muzykalne i konkurs piękności. Podwieczorek zainteresował szerszy ogół publiczności.

— „Pisarze" wojskowi. Czy P.K.U. w Będzinie nie mogłoby zdobyć się na lepszych kancelistów. Niektórzy z obecnych nie mówiąc już o powolności pracy rejestracyjnej, w warunkach dla zgłaszających się interesantów dość uciążliwych walczą z... ortografją, co widać z wypisywanych przez nich dokumentów.

— Poświęcenie sztandaru skautek w szkole im. Królowej Jadwigi odbyło się w niedzielę po nabożeństwie w kościele parafialnym w obecności skautów ze wszystkich miejscowych szkół oraz rodziców. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. pref kt Ługowski, wypowiadając okolicznościowe przemówienie na temat: Bóg—Ojczyzna—praca i cnota. Po uroczystości odśpiewano Boże coś Polskę, poczem skauci z poświęconym sztandarem ruszyli do szkoły im. Królowej Jadwigi.

— Losy czapki policyjnej. Onegdaj rano dzieci, bawiące się na tak zw. „hołdach" na gruntach T-wa Sosnow. znalazły czapkę policyjną nowego kroju, nieco używaną zaopatrzoną w nr. 392. Przypuszczamy, że czapka ta jest własnością jakiegoś sumiennego i gorliwego służbisty, który w nocy ścigając kogoś zgubił nakrycie głowy, lub też zajęty „czynnościami służbowemi" o czapce... zapomniał. Zgubę odebrać można w administracji „Kurjera".

— Gospodarka szpitalna. O ile pomoc lekarska w dość trudnych zresztą warunkach opatrzenia szpitala T-wa Hr. Renard nie pozostawia wiele do życzenia, dzięki sumienności obydwuch pracujących tam pp. lekarzy, o tyle wydział gospodarczy szpitala pod kier. p. Zurka musi być lepiej kontrolowany, niż było to dotychczas. Nie wszystko bowiem, co czyni p. Zurek, zasługuje na pochwałę. Na liczne zażalenia chorych, uskarżających się na kiepskie odżywianie (zły chleb „sztuczną" herbatę, brak tłuszczów i mięsa) oraz na brak bielizny w której chorzy chodzą zbyt długo, przyczem pościel zmienia się co 3—4 tygodnie gospodarz p. Zurek, nie reaguje... Nadomiast, ktoś inny w kuchni szpitalnej zajada pono pierogi z mięsa, wieprzowinę pieczoną, biały chleb maczany w szmalcu, popijając herbatę z sokiem etc. Chorzy są tem mocno oburzeni. Gospodarz uskarżającym się na złe odżywianie chorym każe wybierać delegatów-pełnomocników, czyli chce tworzyć jakieś sowiety, czy organizacje wśród chorych nazywając ich „socjalistami bolszewikami" etc. Możeby zainteresowali się tem delegaci robotników z poszczególnych kopalń i fabryk, którzy w ciągu 7—8-miu miesięcy nie byli ani razu w szpitalu..

— Pożar w Mysłowicach a nasze straże ogniowe. Około godz. 3 i pół pp. wczoraj posterunek francuski, stojący na granicy w Mysłowicach zwrócił się do naszej policji w Modrzejowie z prośbą o przysłanie straży ogniowej sosnowieckiej na ratunek płonącego domu przy moście granicznym w Mysłowicach. Policja nasza niezwłocznie zaalarmowała straż ochotniczą sosnowiecką, Tow. „Hr. Renard" i kop. „Jerzy" w Niwce. W ciągu 15 minut straże te przybyły na ratunek domu i wkrótce pożar ugasiły. Sprężystość i szybkość w ratowaniu domu podziwiali francuzi, wygrażając dla straży naszych uznanie.

— Podania mieszkaniowe. W sprawach dotyczących rekwizycji mieszkań na prowincji osoby zainteresowane zwracają się często do niewłaściwych urzędów, wskutek czego podania takie wędrują od jednego urzędu do drugiego, a przez to odpowiedź niegla zwłoce, kierować należy podania w tym kierunku bezpośrednio do wojewody danego okręgu, skąd sam urząd nada już bieg właściwy sprawie.

Z teatru

Trupa Ukraińska w Sosnowcu

Znana nam już, dobrze zgrana pod kierown. zdolnego artysty p. Bezpalczenko Kreczeta trupa ukraińska, która gościła już w swoim czasie w naszem mieście ciesząc się powodzeniem u publiczności, — zjechała znów do Sosnowca na trzy występy.

Dziś, w środę wystawiony będzie bardzo efektowny i wstrząsający dramat w 5 aktach p. t. „Zgubiona Dusza" gdzie w tytułowej roli wystąpi znana i zdolna o wielkiej intuicji artystycznej sile impresji odtwórczej artystka p. Rudenko. Niezależnie od tego w wieczorze dzisiejszym wezmą udział chóry i siły tancerskie w barwnych kostjumach i oryginalnych tańcach ukraińskich, podziwiane zawsze przez publiczność.

Siły dramatyczne i śpiewacze są tak wyszkolone, że publiczność z sympatją śledzi akcję sztuk ludowych.

We czwartek ujrzymy na scenie naszej dramat operę w 5 aktach na tematy ludowe pt. *„Oj ne hody Grycu taj na wieczernicu"*.

W piątek „Czajka" dramat w 4 aktach Tokina na tle znanego romansu pełnego sentymentu.

W obu przedstawieniach wystąpi w tytułowych rolach p. Rudenko.

Przedstawienia te wywołały w mieście wielkie zainteresowanie.

—

Teatr H. Czarneckiego.

Dziś, w czwartek i piątek z powodu wynajęcia sali teatralnej trupie ukraińskiej, teatr Czarneckiego przez te dni będzie nieczynny.

Major ułanów znakomita polska operetka znanego artysty teatru Nowości Krzewińskiego, która wystawioną była w Warszawie z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie, Krakowie i Lwowie, osnuta na tle wojen z Bolszewją, ukaże się po raz pierwszy u nas w nadchodzącą sobotę. „Major ułanów" budzi ogólne zainteresowanie.

Przedstawienia i miljonówki w Będzinie dane będą dziś i jutro. Dziś po raz pierwszy melodyjna „Królowa miljardów", jutro znakomita operetka „Ewa". Tańce malowniczo czynne są w obu operetkach.

Podczas przedstawień rozlosowane będą po trzy miljonówki między publicznością.

Teatr H. Czarneckiego w Olkuszu gościć będzie po raz pierwszy w nadchodzącą sobotę i niedzielę. Dane będą w sobotę „Powaby grzechu" przewyborna lekka komedja St. Rey'a; w niedzielę Leopolda Staffa znakomitego polskiego dramaturga „Sprzedana".

---

23) EUGENJUSZ MORET.

Taniec Miljardów.

— Marcou! — odparła Zoe głosem stanowczym: — osądzisz mnie, jak ci sumienie nakaże; będziesz działać jak uznasz za stosowne; ale dość już kłamstw i oszukiwań: wszystko ci powiem...

— Mów! — zawołał Marcou, przeczuwając okropne zeznanie.

— To mój ojciec — rzekła Zoe — ukradł twoje kamienie; to on popełnił tę sławną kradzież brylantów, której śmiałość zadziwia cały Paryż. Od dwuch lat ojciec mój jest na czele bandy złoczyńców, opierających w całym mieście. Dziś, gdy uwięziono, złoży głowę; jego towarzysz, któregoś widział u nas pożegnałby się ze swemi dwudziestu laty gdyby go wykryto.

To wszystko, co ci mogę powiedzieć. A teraz obwiniaj córkę za błędy jej ojca. Ale przysięgam ci, Marcou przed Bogiem i przed tobą, że cię kocham szczerze i że jestem o tyle tylko winną, iż nie denuncjowałam rodzonego ojca!

Marcou, przerażony tak straszną przeszłością Bussarda, mimowoli odpychał myśl połączenia się z jego córką ale; gdy spojrzał na nią, gdy ujrzał, że swobodnie może ją porwać w swoje objęcia, serce bić mu zaczęło w piersiach i pot wystąpił na czoło.

Agenci policji zabierali się do wyjścia ze swym więźniem; z jękiem kajdan, w które go zakuto, łączyły się tłumione westchnienia i klątwy ze strony Bussarda.

— Tyś mi jeden pozostał, Marcou! — zawołała Zoe, padając na kolana przed młodzieńcem; — ty, ty jeden na świecie!

— Czy kochasz mnie tak, aby mi się oddać w zupełności?

— Na całe życie!.. Pójdę za tobą na koniec świata; zerwę ze wszystkiemi, a ciebie jednego nigdy nie opuszczę.

— A więc chodź — rzekł Marcou, biorąc ją w swe silne ramiona, jak dziecko;—zobaczemy, czy nie kłamiesz.

VI.

Gdzie jest mowa o nieszczęśliwym mężu, znajdującym się w położeniu bez wyjścia.

Notarjusz nie przybywał. Cienki głosik pani Lepinci rywalizował w wyrzekaniach z podniesionym i szorstkim głosem pani Bonnamy.

Mąż tej ostatniej konstatował z goryczą brak uprzejmości ze strony urzędników; a pan Rabiot, zięć pierwszej, wyrażając głośno swe niezadowolenie, przyrzekał uroczyście, że fakt ten zakomunikuje w izbie notarjuszów.

Henryk Massias, trzymając się zdaleka od tej całej bandy krzykliwych spadkobierców, ciągnął dalej opowiadanie, którego końca z niecierpliwością oczekiwał pan Failbois.

— W trzy miesiące po zaaresztowaniu Bussarda — zaczął Henryk — nieszczęśliwy zasiadł na ławie oskarżonych i został skazany na dwadzieścia lat ciężkich robót. Wraz z nimi skazano zaocznie na ośm lat tej samej kary, jednego z jego wspólników, niejakiego Renaulta. Był to ten sam podejrzany człowiek, którego Marcou spotkał parę razy. Przewidział on uwięzienie, i znikł z horyzontu, pomimo starannych poszukiwań policji.

W tedy to Marcou dał swoje słowo Zoe, którą pojął za żonę. Nie uważał on za słuszne oskarżać córkę za ojca i małżeństwo doszło do skutku. Szalał za nią, a od chwili, gdy ją dotknęło nieszczęście, gdy została sama, opuszczona pokochał ją więcej niż kiedykolwiek.

— Odpychać ją teraz — mówił — to byłoby podłością!

Zresztą, ta kobieta, tak dawniej dziwna, rozmarzona wymagająca, teraz stała się tak dobrą, tak słodką, tak kochającą i napozór tak wdzięczną swemu zbawcy, że każdy, nie tylko on, dałby się uwieść.

Pobrali się, przynosząc każde, co mieli: Marcou długi, a Zoe to co miała na plecach, meble bowiem ojca Bussarda skonfiskowano.

— Nie będziemy bogaci — rzekł Marcou: — ale będę pracował.

— A ja ci będę pomagała — odparła Zoe. Miłość taka jak nasza to przecie majątek.

W istocie, Marcou nie oddałby swego szczęścia za dochód niejednego proboszcza; a w kilka dni po ślubie, zabrał się rzetelnie do pracy, raz, żeby jaknajprędzej pozbyć się długu, który zaciągnął względem swego pryncypała, a następnie, ażeby dojść do jakiego takiego dobrobytu. Widzieć swoją żonę porządnie ubraną, dobrze żyjącą, nie odmawiającą sobie swych kobiecych drobnostek, było jedynem marzeniem Marcou, jedynym celem jego zabiegów.

To też, pracowałe całe dnie a nieraz całe noce, a Zoe czuwała przy nim po kilka godzin, poczem szła na spoczynek, zostawiając go samego.

Pewnej nocy, a było to już nad ranem, Marcou pracował od siódmej z wieczora; oczy kleiły mu się mimowoli; głowa ciężyła mu i opadała na piersi; zmuszony był opuścić krzesło, na którem siedział.

c. d. n.

Rozkład P.P.S.

I

P. P. S. przeżywa ostry kryzys wewnętrzny. Niebezpieczne fermenty w łonie stronnictwa znamionują, iż dalsze drogi jego stają się coraz więcej zamglone i niepewne.

Racja bytu PPS uprzednio istniała w granicach dawnego Królestwa. Na tym terenie rozrastało się i wzmagało stronnictwo, a nimb tajemniczy konspiracji otaczał je glorją w oczach wielu. Carat żywił partję. Przy nim, wobec szalejącego ucisku, fascynowały młodociane głowy i serca druzgocące hasła walki z przemocą, z uciskiem i gwałtem. Partja dostojnie pasowała się na rycerza niepodległości i wyzwolenia ludu. Porywała za sobą całe zastępy młodzieży, w szumnych manifestacjach obiecywała cudowne rzeczy. Tymczasem zaś żyła konspiracją, zamachami, walką z caratem. Była to taktyka niszczenia, które stosowana wobec wrogiej państwowości moskiewskiej budziła na ogół żywą sympatję i wytwarzała popularność.

Gdy przyszła chwila wyzwolenia Polski w zupełnie zresztą inny sposób zrealizowanego, niż to przewidywała i życzyła sobie partja P. P. S., stronnictwo straciło nagle tak pewny dotychczas grunt pod nogami. Stosowanie tych różnych metod konspiracji spisku i niszczenia wobec młodej, z trudnością powstającej z gruzów zniszczenia państwowości polskiej nie bardzo zdawało się wskazanei Część wybitnych leaderów dotychczasowych P. P. S. zrozumiała to. Piłsudski i Wojciechowski piastunowie frakcji inne wszak głoszą hasła niż to czynili w roku 1905 Utrudnianie położenia wewnętrznego Polski, zagrożonej przez szereg wrogów byłoby polityką samobójczą.

Z drugiej jednak strony frazes rewolucyjny wżarł się się w mózg większości działaczów P. P. S. Komunały maksowskie zaciemniły im horyzonty myślowe— Na życie nauczyli się patrzeć tylko przez pryzmat programu erfurckiego.

Stąd rozdwojenie zupełne w psychice i postępowaniu stronnictwa. Z jednej strony międzynarodówka komunistyczna, z drugiej patrjotyzm. Dylemat tragiczny nierozwiązalny. P P S poczęła miotać się rozpaczliwie między tą Scyllą i Charybdą. A niekonsekwencje wprost uderzające jej taktyki, przeskakującej od czułych i obiecujących tyrad patrjotycznych do łączenia się „sympatycznego" z komunistami i rozbijania spoistości wewnętrznej Polski niemało wyrządziły szkodę krajowi.

Wreszcie przyszedł moment próbny w dziejach P P. S. Chwila gdy Polska stanęła w obliczu katastrofy, powołała wodza partji p. Daszyńskiego, na stanowisko wiceprezydenta Rzeczypospolitej. Stronnictwo stanęło u steru państwa. Wzięło na siebie odpowiedzialność za poczynania rządu Ono, które dotychczas umiało tylko burzyć zwalczać i krytykować, wezwane zostało do zdania egzaminu pracy twórczej.

c. d. n.

Z Górnego Śląska

Sprawa górnośląska przed Radą ambasadorów

BERNO Tutejszy dziennik „Bund" donosi z Paryża: Rada ambasadorów wysłucha w czwartek pierwsze sprawozdanie o głosowaniu na G Śląsku. Prawdopodobnie dalsze decyzje w sprawie górnośląskiej zapadną wkrótce. Francuscy ambasadorowie w Londynie i Rzymie wyjechali już do Paryża.

Generał Le Rond w Paryżu.

PARYŻ (wł) Prezydent ministrów Briand przyjął na posłuchanie przewodniczącego Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej na Górnym Śląsku generała Le Ronda.

Generał Nollet o Górnym Śląsku.

PARYŻ (wł) Przedstawiciel „Matina" miał dłuższą rozmowę z generałem Nolletem, przewodniczącym koalicyjnej komisji kontrolnej w Berlinie. W rozmowie tej poruszono także sprawę G. Śląska. Informator wspomnianego dziennika zapytał generała, czy możliwe są rozruchy na Górnym Śląsku po ogłoszeniu rozstrzygnięcia Międzysojuszniczej Komisji, dotyczącego ustalenia nowej granicy Polską a Niemcami. Na to pytanie dał generał Nollet odpowiedź przeczącą. W dalszym ciągu oświadczył generał Nollet:

Przed rozpoczęciem odrad musi być znany dokładny wynik głosowania Nie jest to łatwem zadaniem, stwierdzić wynik 1400 gmin. Byłem zawsze zdania, iż prace te zabierze miesiąc czasu, a zatem przed 21 kwietnia nie będą mogły być ukończone. Urzędowy wynik głosowania dopiero w tymże dniu będzie mógł być ogłoszony. Potem dopiero mogłaby komisja rozpocząć obrady. Na inne pytania generał nie dał żadnej odpowiedzi.

Podpisanie umowy polsko-niemieckiej.

BERLIN (wł) W Paryżu podpisana zostanie umowa polsko niemiecka, regulująca ruch przez tak zwany korytarz polski i terytorjum wolnego miasta Gdańska. Rząd gdański oświadczył się także za podpisaniem umowy.

Rozszerzenie okupacji na Zachodzie.

PARYŻ (wł) W wywiadzie senatu zapowiedział Loucher obsadzenie obwodu nad Ruhrą o ile Niemcy nie będą chciały dobrowolnie płacić. Loucher oświadczył:

Musimy sami wziąć sobie zapłatę, co jest możliwe tylko przez wyzyskanie niemieckich źródeł dochodu, szczególnie zagłębia nad Ruhrą, które oddane być nam musi pod zarząd gospodarczy i wojskowy.

DYSELDORF W sobotę zajął Belgijczycy miasto nadreńskie Emmerich. Do Wesel wkroczyły nowe wojska belgijskie w sile 2500 ludzi. Brukselski dziennik „Soir" donosi o układach francusko belgijskich, które przewidują znaczniejsze rozszerzenie okupacji zachodnich części Niemiec.

Niedobór niemieckich kolei

SZTUTGAT (wł) Dzienniki Tutejsze podają wiadomość pochodzącą z kół ministerjum Rzeszy, że etat niemieckich kolei za rok 1920/21 zakończy się niedoborem, wynoszącym 14 do 18 miljardów marek niemieckich.

Niemcy zagospodarowują się w Rosji.

GDANSK (PAT) Z Berlina donoszą:

Ogłoszono tu urzędowy komunikat, który opiewa, że ostateczne zawarcie niemiecko-rosyjskiego układu konsularnego nastąpi w najbliższym czasie. Na podstawie tego układu obywatele niemieccy, którzy byli zmuszeni zaniechać pracy w przedsiębiorstwach i opuścić Rosję, będą mogli obecnie pod obroną układu konsularnego powrócić do Rosji i podjąć swoją przerwaną działalność. Dalej komunikat donosi, że wielkie niemieckie firmy przemysłowe zapewniły sobie w Rosji obszar nakopania leśne i innego rodzaju, Układ przewiduje znaczne powiększenie niemieckiego konsularnego przedstawicielstwa w Rosji w celu rozszerzenia stosunków gospodarczych.

Zakład Miarki zdemolowany.

Prawdopodobnie akt zemsty ze strony niemieckiej.

KATOWICE. Doniesiono nam o włamaniu się do zakładu drukarni Karola Miarki w Mikołowie i zniszczeniu tam różnych maszyn.

Napad na zakład nastąpić musiał w czasie między 11 a 12 w nocy z soboty na niedzielę. Sprawcy weszli drzwiami frontowemi do wnętrza i poczęli rozbijać urządzenie w sali maszynowej i w introligatorni. Poprzecinali pasy od transmisji maszyn powyjmowali i wyrzucili poszczególne części od maszyny rotacyjnej i pośpiesznej. Jak barbarzyńcy grasowali w introligatorni, gdzie poodrywali i poniszczyli książki i urządzenie a poszczególne części powyrzucali oknami na podwórze. W końcu, spłoszeni widocznie uszli niepoznani. Zawezwana policja plebiscytowa pilnowała gmachu do rana. Prawdopopobnie jest to akt zemsty ze strony niektórych członków niemieckiej policji zielonej, którzy usunięci zostali ze swych stanowisk.

Możliwośc odroczenia konferencji brukselskiej.

Anglja chce wystąpić z własnym projektem załatwienia sporu polsko-litewskiego.

WARSZAWA „Kurjer Lwowski" donosi z Warszawy, że podobno jedno z mocarstw zachodnich ujawniło chęć wystąpienia z konkretnym projektem rozwiązania problemu Litwy środkowej. Nie jest przeto wykluczonem, iż termin konferencji brukselskiej zostanie przesunięty na czas późniejszy.

Konferencja brukselska jest wobec stanowiska przewodniczącego komisji Ligi i jego żądań, z góry skazana na niepowodzenie.

Konferencja ma się składać wedle żądania Hymansa, z dwuch etapów. Pierwszy etap — to rokowania przedwstępne dotyczące znanych żądań Ligi: zlikwidowania niezależności armji Żeligowskiego i poddanie jej pod rozkazy władz polskich, jakoteż aprowidowanie Litwy środkowej przez Litwę kowieńską, Od spełnienia tych dwu postulatów ze strony polski uzależnia Hymans dalsze pertraktacje. Drugi etap stanowić mają rokowania właściwe o przynależność Litwy środkowej.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że armja Żeligowskiego nie może być zlikwidowana bez pewności, że Wilno przypadnie Polsce—Wilno nie zgodzi się też na podporządkowanie aprowizacyjne Kownu. Wobec tego bardzo możliwe jest, że Liga, nie chcąc dopuszczać do jaskrawego rozbicia konferencji, zamierza odroczyć ją — a jedno z mocarstw, zapewne Anglja, z własnym chce wystąpić projektem załatwienia sporu. Dla Polski istnieje jednak tylko jeden sposób: przyłączenia Wilna do Polski.

Granica celna nad Renem.

MOGUNCJA (wł) Wiadomości, pochodzące ze źródeł francuskich, opiewają, iż granica celna nad Renem, uchwalona przez aljantów jako gospodarczy środek przymusowy przeciw Niemcom, zacznie obowiązywać w dniu 20 bm.

OGŁOSZENIE.

podaje się do ogólnej wiadomości, że na majątku Kromołów w powiecie Będzińskim zalega 283 Tabelowe Serwituty os. Kromołów oraz nieuregulowane dotychczas, a należne wsi Pomrożyce i Zawiercie Kromołowskie i inne.

Ostrzega się wszelkie osoby przed nabywaniem ziemi z powyższego majątku, a p p. Rejentów o niesporządzanie związanych z tem aktów, ponieważ z powodu niedojścia do dobrowolnej zgody z właścicielami powyższego majątku Salomonem Lewi Mordką i Herszem Braćmi Habermanami, sprawa została skierowana do odnośnych władz o przymusową likwidację serwitutów, ciążących na wymienionym powyżej majątku, na co już wniesiono do Kasy Skarbowej w Piotrkowie, przewidzianą ustawą gotówkę.

Os. Kromołów dnia 11 kwietnia 1921 r.

1781 Pełnomocnicy: *W. Laber, J. Turlej.*

DROBNE OGŁOSZENIA

Angielskiego
udzielam różnemi metodami. Wiadomość w Redakcji. 1761

Pan
Czesław Połaszewski z Krzywego Rogu (Jekaterinosław) raczy podać miejsce swego pobytu do Redakcji Kurjera pod „Bronia“. Dowiaduje się jego krewny. 1786

Garbarnia „Sosnowiczanka“
w Sosnowcu ul, Wysoka dom Zwolińskiego posiada na składzie skóry gotowe (chromy i giemzy) oraz przyjmuje do wyprawy skóry surowe, 1693

Stenografistka
pisząca na maszynie poszukuje posady Zgłoszenia do Kurjera pod A B 1690

Udzielam
lekcji kroju angielskiego F. Zielinska, Dąbrowa ul. Sebieskiego 15. 1742

Panienka
poszukuje zajęcia w sklepie, biegła w rachunkach i dobrze obznajmiona w handlu. Wiadomość w Kurjerze. 1755

Inteligentna
osoba znająca dobrze gospodarstwo i szycie, poszukuję miejsca we dworze lub probostwie. Kościelna 11 m 5. 1730

Poszukuje
pokoju umeblowanego z osobnem wejściem od sieni Wiad. w Kur. 1739.

Poszukuję
wspólnika z kapitałem do eksploatowania koncesji monopolowej. Oferty pod „Z A. Z.“ do Kurjera Zagłębia 1764.

Do sprzedania
kawiarnia z lokalem i urządzeniem ul. Nowopogońska nr. 24. 1699

Okazyjnie
dwa aparaty fotograficzne 13 × 18 i 10 × 15 oraz boczny wózek do motocyklu zupełnie nowy. B. Rutkowsk· Będzin Kołłątaja 17. 1798

Sprzedam
maszynkę do mięsa Nr. 22. Wiadomość w Kurjerze. 1778

Przybłąkał
się pies dnia 6 kwietnia maści ciemnoburej, pod szyją biały nogi żółte, Kościelna 7. 1788

Do sprzedania
2 powozy i bryczka jednokonna, Sosnowiec Sienkiewicza 5, 1706

Sprzedam
konia z wozem z powodu choroby Sielecka № 45, L. Kwapisz, 1726

Znaleziono
kartę powołania na imię Józef Piasecki. Jest do odebrania w Kurjerze za zwrotem kosztów ogłoszenia, 1790

W piątek
dnia 8 kwietnia rano zginął pies wilczur — Boj, znalazca zgłosi za chojnem wynagrodzeniem Sielec — Szkolna 5. 1770

Zaginęła
karta powołania wydana przez PKU w Będzinie na imię Jan Kuś. 1784

Zaginęła
kontrolka żywnościowa na 1 osobę wydana przez Magistrat m. Sosnowca na imię Stanisław Zych. 1792

Zaginęła
karta odroczenia wydana przez PKU w Będzinie na imię Stanisława Stuły Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Komisarjatu policji w Pogoni. 1786

Zaginęła
książka chlebowa wydana na kop. hr. Renard na imię Józef Sularz. 1789

Zaginęła
książeczka Kasy Chorych na imię Stefanji Wrotniak. 1795

Zaginęła
kontrolka chlebowa wydana przez Magistrat m. Soswca na imię Hugona Michelisa. 1792

Zgubiono
kartę powołania wydaną przez Oficera Ewidencyjnego w Aleksandrowie na imię Tomasz Staszewski. 1897

Zgubiono
kontrolkę żywnościową wydaną przez Magistrat m. Sosnowcana imię Stanisław Płatek. 1785

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia“.

Tłocznia „Spółki Wydawniczej „Kurjer Zagłębia“.